

KONRAD KNOCH

Uniwersytet Gdański

Europejskie Centrum Solidarności

ORCID 0000-0003-4602-4481

LITERACKO O PRZEMYŚLE OKRĘTOWYM W PRL. FENOMEN „GŁOSU STOCZNIOWCA” W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH XX WIEKU

WPROWADZENIE

„Głos Stoczniozca” stanowi bogate źródło wiedzy o historii PRL, a w szczególności o dziejach branży okrętowej w Polsce¹. Opublikowano setki numerów tego tygodnika. Na przestrzeni lat zmieniały się zarówno jego układ i format, jak i charakter tekstów oraz poruszanej problematyki. Z biegiem czasu w „Głosie Stoczniozca” zaczęły się pojawiać zdjęcia, kolor i nowoczesna typografia. W latach siedemdziesiątych XX w. wprowadzono nowe formy dziennikarskie i tematyczne, artystyczne fotografie oraz różnorodne, kolorowe kroje i stopnie pisma. W tym czasie tygodnik nabrał charakteru częściowo literackiego. Aby udowodnić tę tezę, przeprowadzono wycinkowe badanie naukowe. Do analizy wykorzystano metody jakościową i ilościową. Przedstawiono także próbę charakterystyki literackiej funkcji czasopisma oraz jej wpływu na jego kształt i odbiór treści przez czytelników.

Przedmiotem opisu są numery „Głosu Stoczniozca” z lat siedemdziesiątych XX w. Pomocniczo sięgnięto również do wcześniejszych i późniejszych wydań. Zastosowano metodę reprezentacyjną, wybierając losowo dziesięć numerów z lat 1973–1980. Drugorzędne kryterium selekcji stanowiła objętość gazety, która od roku 1973 wynosiła 16 stron. Spośród wydań pochodzących z 1980 r. świadomie wybrano numer sprzed wybuchu strajków sierpniowych. Dla porównania oraz weryfikacji zaobserwowanych tendencji

¹ Dotychczas przedmiotem zainteresowania autora niniejszego tekstu był sposób, w jaki „Głos Stoczniozca” opisywał przemysł stoczniowy, ze szczególnym uwzględnieniem obrazu osób pracujących w tej branży. Zob. szerzej: K. Knoch, *Obraz pracownika stoczni przed sierpniem 1980 roku w publikacjach „Robotnika Wybrzeża” i „Głosu Stoczniozca”* [w:] *Prasa oficjalna w PRL*, t. 1, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2020, s. 193–210.

wylosowano również trzy numery z lat 1970–1973². Analizie poddano zawartość wybranych numerów. Do przedmiotów badania zaliczono twórców, język, teksty oraz obraz. Wyniki opracowano statystycznie, przedstawiono w formie tabelarycznej i omówiono. Jako główną metodę badawczą zastosowano ilościową analizę treści prasy, ze szczególnym uwzględnieniem badania powierzchni, przyjmując za jednostkę centymetr³. Pomiary przeprowadzono na wykonanych zdjęciach poszczególnych stron w programie CorelDraw.

Sięgnięto również do dokumentów zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Gdańsku (APG) oraz notacji z dziennikarzami tygodnika. Dzięki wykorzystaniu relacji Wiosny Adamowicz oraz nieżyjących już Grzegorza Kurkiewicza i Mirosława Stecewicza uzupełniono obraz wynikający z analizy prasy i akt⁴.

Tekst podzielono na trzy części. Na początku opisano zmiany, które dokonały się na przestrzeni czasu w „Głosie Stoczniońca”, i wskazano ich potencjalne przyczyny. Kolejne części zawierają opis cech decydujących o literackości pisma, charakterystykę twórców – dziennikarzy, którzy należeli do redakcji bądź z nią współpracowali⁵, oraz tworzywo, czyli efekt ich pracy w postaci przygotowanych tekstów, fotografii i grafik. W podsumowaniu zawarto wnioski odnośnie do kształtu przybranego przez tygodnik oraz jego funkcji, które pełnił w latach siedemdziesiątych. Na zakończenie przedstawiono również informacje oraz konkluzje wysunięte z analizy dokumentów cenzury ze zbiorów APG.

NOWE OTWARCIE

Od 14 października 1949 r. „Głos Stoczniońca” ukazywał się jako dodatek (wkładka) do „Głosu Wybrzeża”. Pierwszy samodzielny numer 95, o podtytule „Pismo Komitetów Zakładowych i Rad Zakładowych Stoczni Okrętowych”, wydrukowano 14 października 1950 r. Początkowo było to skromne, sześć- lub ośmiostronicowe wydawnictwo o niskiej jakości, ubogiej szacie graficznej, dominacji artykułów propagandowych, skoncentrowanych głównie na sprawach gospodarczych i przemysłowych. Tygodnik, mający charakter gazetki zakładowej, wydawano w Stoczni Gdańskiej. Od 1 marca 1957 aż do 13 grudnia 1981 r. stanowisko redaktora naczelnego zajmował Tadeusz Daszczyński. Tym samym

² S. Flakówna, *Metody i techniki badań odbioru prasy, radia i telewizji* [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, red. M. Kafel, t. 3, Warszawa 1971, s. 81–84; T. Dobrowolska, *Zagadnienie doboru próby z populacji wiejskiej do badań czytelnictwa prasy* [w:] *Metody i techniki...*, t. 3, s. 107–108.

³ P. Dubiel, *Metoda analizy zawartości prasy* [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, red. M. Kafel, t. 1, Warszawa 1969, s. 9–112; J. Malik, *Zasady obliczeń zadruków dzienników* [w:] *Metody i techniki...*, t. 3, s. 181–198.

⁴ Przejrzano także: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 003/16, Sprawa obiektowa kryptonim „Arka”, dotycząca zabezpieczenia operacyjnego Stoczni Gdańskiej im. Lenina 1971–1989, nie natrafiono jednak na informacje dotyczące „Głosu Stoczniońca”.

⁵ Biogramy zostały opracowane na podstawie następujących źródeł: *Słownika dziennikarzy i publicystów Pomorza (1945–2015)*, red. G. Bral, M. Burczycka-Woźniak, J. Deręgowski i in., Gdańsk 2015; akt zamieszczonych w Archiwum Państwowym w Gdańsku; „Głosu Stoczniońca”; ogólnie dostępnej literatury przedmiotu oraz relacji zebranych podczas pisania tego artykułu. Ze względu na czytelność tekstu pominięto przy każdym biogramie powtarzające się odniesienia bibliograficzne.

stał się jednym z najdłużej urzędujących naczelnych na Wybrzeżu. Stanowisko redaktora naczelnego znajdowało się na liście nomenklatury Sekretariatu KW⁶. Mimo wysokiej rangi, którą nadała pismu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, tygodnik nie znajdował się w centrum zainteresowań decydentów politycznych, co widać w wielu materiałach partyjnych i cenzorskich. Nie stał się także bohaterem politycznych dyskusji. Członkowie redakcji nie uczestniczyli w spotkaniach Rady Redakcyjnej „Głosu Wybrzeża”, choć byli na nie zapraszane czołowe postacie mediów z Polski północnej. Nie figurowali również na listach gości I sekretarza KW PZPR. W redakcji nie funkcjonowała Podstawowa Organizacja Partyjna. Dziennikarze należeli za to do POP-ów zakładowych, którymi zajmowali się z ramienia redakcji⁷. Ponadto pracownicy redakcji byli kadrowo związani ze Stoczną Północną, a towarzysze partyjni – z różnymi partyjnymi organizacjami oddziałowymi Stoczni Gdańskiej⁸.

Wydawcą gazety zostało Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego (ZPO), a periodyk w 1957 r. zyskał podtytuł „Tygodnik Pracowników Przemysłu Okrętowego”. Utworzono również szczeciński oddział redakcji, co zaowocowało sporą liczbą tekstów dotyczących tamtejszych zakładów, np. Stoczni im. Adolfa Warskiego. Rok później wydawnictwo zostało zarejestrowane w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich jako tygodnik branżowy pracowników przemysłu okrętowego⁹. Do momentu zamknięcia tytułu w roku 1996 ukazały się 2294 numery.

Lata siedemdziesiąte były szczególnie ciekawym okresem na pomorskim rynku wydawniczym. Publikowane w starym stylu gazety, zwłaszcza tygodniki i miesięczniki, notowały spadek zainteresowania. Rosło zapotrzebowanie na kolorowe czasopisma nowoczesnie redagowane oraz teksty dotyczące spraw bliskich społeczeństwu. Ówczesne władze popierały, a wręcz inicjowały, przedsięwzięcia tego typu, ponieważ chciały ukazywać Polskę w kolorze. Idąc za Piotrem Donefnerem, można przypuszczać, że inicjatywa ta mogła stanowić – spowodowany błędami propagandy pierwszej połowy lat siedemdziesiątych – element planu naprawczego, polegającego na zwiększeniu wiarygodności przekazu¹⁰.

Pisma zajmujące się wówczas problematyką morską przeżywały kryzys. Nakłady „Tygodnika Morskiego” (1958–1974) spadały. Ostatecznie doszło do jego likwidacji. Podobny los spotkał takie tytuły, jak: „Literey” (1962–1974), „Pobrzeże” (1969–1974)

⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), KW PZPR, 2384/25656, Akta osobowe Tadeusza Daszczyńskiego, k. 31.

⁷ Notacja filmowa z Grzegorzem Kurkiewiczem, produkcja Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2015 (dalej: Notacja z Kurkiewiczem).

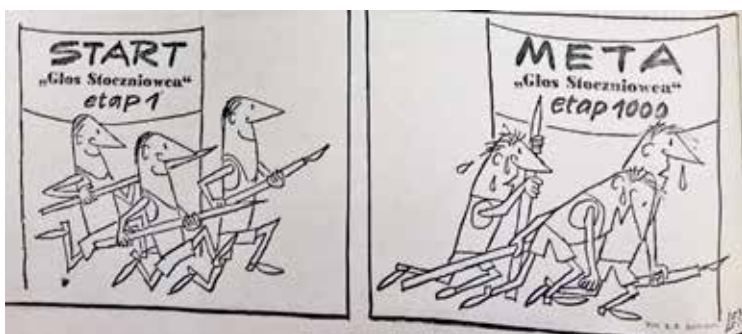
⁸ APG, KW PZPR, 2384/25656, Akta osobowe Tadeusza Daszczyńskiego, k. 31.

⁹ APG, KW PZPR, 2384/25656, Akta osobowe Tadeusza Daszczyńskiego, k. 27–30. Tadeusz Daszczyński (1923–2009), absolwent Wyższej Szkoły Handlu Morskiego (1950) oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie (1959). Pracował w PZU, C. Hartwig, Gdańskiej Stoczni Remontowej i Stoczni Lenina. W 1956 r. objął stanowisko sekretarza redakcji „Głosu Stoczniozca”. Był członkiem ZMS/ZMP, a następnie Komisji Problemowej KW PZPR (1959–1982). Dyrektor Stoczni Północnej pisał o nim, że cechuje go „duża znajomość zagadnień ekonomicznych i produkcyjnych. Dobry publicysta, operujący jasną wykładnią i poprawnym językiem, wnikliwy i dokładny”.

¹⁰ P. Donefner, *Sekretarz propagandy sukcesu. Jerzy Łukaszewicz – przyczynek do biografii politycznej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2019, t. 17, s. 304–307.

i „Spojrzenia” (1971–1974)¹¹. Zamiast „Tygodnika Morskiego” pojawił się kolorowy periodyk społeczny „Czas” (1975–1981)¹². Podobnie było z „Głosem Stoczniońca”. Szef gdańskiej cenzury, Kazimierz Rosadziński, w 1973 r. pisał, że problematyka partii i państwa oraz wykorzystania sił społeczeństwa jest prezentowana w tygodniku w sposób suchy, sztamkowy i nudny. Publikowano głównie informacje przesyłane przez korespondentów z zakładów pracy. Rosadziński narzekał na „produkcyjność” materiałów dziennikarskich, serwilizm wobec władz ZPO. Ubolewał, że w periodyku brakuje materiałów przedstawiających żywych ludzi, reportaży, a omawiane sylwetki „ukazywane są nieciekawie”¹³. Nie wiadomo, czy Rosadziński miał jakikolwiek wpływ na zmianę sposobu redagowania pisma.

Podobne refleksje pojawiały się już wcześniej na łamach „Głosu Stoczniońca”. W tysięcznym numerze jubileuszowym redaktor naczelny, chwając dotychczasowy dorobek gazety, stwierdził, że na dłuższą metę nie da się utrzymać pisma o charakterze „pół informacyjnym, pół problemowym”. Jego zdaniem konieczna była ewolucja w kierunku publicystyki i ściągnięcia jeszcze większej liczby „specjalistów w dziedzinie organizacji oraz zarządzania, techniki i ekonomiki”¹⁴.



Rysunek satyryczny z numeru 1000 „Głosu Stoczniońca” (1968), autor E.L. Karłowski

¹¹ E. Kristanova, „Po grudniu ubiegłego roku”. *Problematyka polityczna w szczecińskim miesięczniku społeczno-kulturalnym „Spojrzenia” (1971–1974)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2020, nr 4, s. 75–87; eadem, *Regionalny miesięcznik społeczno-kulturalny „Spojrzenia” (1971–1974)* [w:] *Regionalne środowiska literackie i oficyny wydawnicze w polityce władz Polski Ludowej w latach 1956–1989*, red. eadem, Warszawa–Szczecin 2020, s. 202–214; J. Laskowska, *Ruch wydawniczy w Trójmieście po II wojnie światowej (1945–1989)*, Gdańsk 2009.

¹² O kulisach powstania tygodnika zob. szerzej: K. Knoch, „Narodziny tygodnika »Czas« – nowe otwarcie prasy wybrzeżowej”, Gdańsk 2019, mps.

¹³ APG, KW PZPR, 2384/19146, Nadzór nad prasą. Cenzura 1948–1973, k. 213.

¹⁴ T. Daszczyński, *Numer 1000*, „Głos Stoczniońca” 1968, nr 1000, s. 1, 3. Aby wysondować opinie czytelników, w którą stronę powinno zmierzać pismo, przygotowano specjalną ankietę. Czytelnicy zaproponowali, aby skupić się na problemach mniejszych przedsiębiorstw ZPO, postępie technicznym, wspomnieniach kombatanatów i starych stoczniońców oraz sprawach bezpośrednio interesujących robotników, tzn. relacjach międzyludzkich w pracy, zarobkach itp. W komentarzu do ankiety, na s. 3 zachęcano do kontaktu tam, „gdzie interwencja mogłaby przynieść poprawę”. Planowano nawet przekształcenie redakcji w Ośrodek Wydawniczy Przemysłu Okrętowego, co jednak nie doszło do skutku.

Na początku lat siedemdziesiątych średni nakład „Głosu Stoczniewca” wynosił 9900 egz., z czego 9400 rozchodziło się w prenumeracie (5720 egz. trafiało do czytelników z woj. gdańskiego, 950 egz. – bydgoskiego, 650 – koszalińskiego, 2450 – szczecińskiego; ok. 130 egz. sprzedawano w innych województwach). W wyniku przeprowadzonych zmian w roku 1975 nakład wzrósł do 13 000 egz., a dwa lata później wynosił już 18 000. Od marca 1973 r. objętość wynosiła aż 16 stron¹⁵. Druk odbywał się w Gdańskim Wydawnictwie Prasowym w formacie A3. Pismo nie rozchodziło się jednak w kolportażu indywidualnym. „Głos Stoczniewca” był kupowany głównie przez firmy związane z ZPO. Rozdawano go wśród załóg, instytucji kulturalnych, a także bibliotek powiązanych z przedsiębiorstwami¹⁶.

W latach siedemdziesiątych gazeta miała dość ustabilizowaną strukturę. Numer otwierała okładka, zazwyczaj z dużym artystycznym zdjęciem. Na stronie 2 i dalej wewnątrz pisma (np. na stronach 10, 11) zamieszczano krótkie informacje o ZPO, poszczególnych zakładach związanych z Centralą, a zwłaszcza stoczniach (Gdańskiej, Szczecińskiej, Północnej, Naucie). Od strony 3 publikowano wywiady, reportaże, sporo informacji na temat pracy i problemów pracowników przemysłu okrętowego. Wszystko to uzupełniano zdjęciami dobrej jakości. Na stronach 13 i 14 zamieszczano wiadomości o osiągnięciach klubów, drużyn i zawodników sportowych, prowadzonych przez zakłady ZPO (głównie stocznie). Na stronach 15 i 16, w różnych konfiguracjach, znajdowały się program telewizyjny na cały tydzień, wiersze, fraszki, felietony (najczęściej Wojciecha Witkowskiego w rubryce TV selektor i Bolesława Faca w rubrykach „Kącik Faca”, „Facjacje” lub „Fac-Smile”), prezentacje nowości wydawniczych lub filmowych, porady dotyczące mody, ogrodnictwa oraz krzyżówka i rysunki satyryczne, a pod koniec lat siedemdziesiątych nawet komiks. Przed wakacjami 1974 r. unowocześniono winietę periodyku.

CO DECYDUJE O LITERACKOŚCI TEKSTU?

Gatunki dziennikarskie dzieli się na informacyjne i publicystyczne. Publicystyka określana jest jako forma na pograniczu literatury i dziennikarstwa. Pełni funkcje pogłębiające rozumienie zjawisk, reaguje na fakty, wywołuje emocje. Jest tendencyjna (interpretacyjna, perswazyjna) oraz zawiera elementy dydaktyczne (funkcje interpretacyjna i perswazyjna). Zwłaszcza reportaże, felietony i eseje stanowią gatunki z pogranicza publicystyczno-literackiego. Do tej grupy zaliczyć można także niektóre wywiady, w zależności od poruszanej tematyki i pełnionej funkcji, oraz część artykułów problemowych¹⁷. Jednym z najważniejszych czynników, który może wpływać na literackość tekstu, jest skupienie się na tzw. tematyce *human interest*, tj. spojrzeniu od strony człowieka, opowiedzeniu jego historii, problemów, koncentrowaniu się na bohaterach tekstu. Ważny jest też sam

¹⁵ APG, KW PZPR, 2384/19148, Nadzór nad prasą. Cenzura 1976–1979, k. 161. Dokonało się to wraz z nr. 1254 z 2 marca 1973 r.

¹⁶ Notacja z Kurkiewiczem.

¹⁷ K. Wolny-Zmorzyński i in., *Prasowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2014, s. 160–163, 241–242.

sposób skonstruowania narracji, w której są wyczuwalne zaangażowanie i emocjonalność narratora pierwszoosobowego.

Ważne są także tytuły tekstów, wchodzące w grę z czytelnikiem. Cechuje je nie informacyjny, lecz przyciągający, zagadkowy, metaforyczny charakter, będący często grą słowną lub związkiem frazeologicznym, nawiązującym do tytułów książek lub filmów.

Wiele już napisano o języku mediów, zwracając uwagę na jego ogromne zróżnicowanie (gatunkowe, stylistyczne, środków przekazu, grup docelowych), a także wpływ samych mediów na język¹⁸. Publicystyka posługuje się całą gamą narzędzi charakterystycznych dla stylu artystycznego, choć – jak pisze Wolny-Zmorzyński – „Teksty publicystyczne korzystają ze środków artystycznych właściwych dla tekstów literackich, ale w zakresie sprowadzonym do ich faktycznej funkcjonalności poznawczej – nie mogą budować autonomicznej warstwy estetycznej, zaciemniającej, relatywizującej treści”¹⁹. Warto zwrócić uwagę na środki artystyczne, które stosuje się w narracji publicystycznej. O jej literackości może świadczyć przede wszystkim:

- bogactwo środków językowych;
- epitety, porównania i przenośnie;
- eufonia (zharmonizowanie strony dźwiękowej wyrazów, zespołów wyrazowych i całych wypowiedzi, unikanie powtórzeń słownych, rdzeniowych, rymów wewnętrznych, powtarzania głosek, unikanie tautologii; ścisła harmonia elementów stylistycznych z treścią wypowiedzi);
- onomatopeje (naśladowanie dźwięków w naturze za pomocą wyrazów);
- związki frazeologiczne (połączenie wyrazów z ustalonym znaczeniem innym niż znaczenia samych wyrazów), a zwłaszcza dążenie do odświeżania banalnych połączeń frazeologicznych, mające przyciągnąć czytelnika;
- stosowanie figur stylistycznych, np. pytań retorycznych, personifikacji, anafor (celowych powtórzeń słownych);
- umiejętny dobór świeżych, nieszablonowych, niespotykanych środków plastycznych, przedstawiających temat i działających na wyobraźnię;
- obrazowość, stosowanie dłuższych opisów;
- elementy emocjonalne, służące wywieraniu odpowiednich wrażeń lub wywoływaniu odpowiednich uczuć;
- dążenie do tworzenia wyrazów, które mają dużą pojemność znaczeniową, pozwalają na zwartość, zwięzłość wypowiedzi i podkreślają siłę ekspresji wypowiedzi;
- różnorodność zdań, intensywność treści zdań pojedynczych lub rozbudowane zdania złożone;
- motywy gwarowe, archaizmy, przełamywanie konwencji i mód językowych²⁰.

Jonathan Culler w swoim eseju podaje pięć tez o naturze literatury. Po pierwsze wysuwa ona na pierwszy plan język (w szczególności wypowiedź performatywna nie opisuje

¹⁸ Zob. szerzej: U. Żydek-Bednarczuk, 7. *Dyskurs medialny*. 7.1. *Komunikowanie i media* [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 179–198.

¹⁹ K. Wolny-Zmorzyński i in., *Prasowe gatunki...*, s. 308–311.

²⁰ Oprac. na podstawie: H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 2001.

rzeczywistości, lecz wpływa na jej kształt): „udziwnia go, wypycha na spotkanie z czytelnikiem – »popatrz! to ja, język!« – nie pozwalając mu zapomnieć, że ma do czynienia z językiem kształtowanym na niecodzienną modłę”. Po drugie składniki tekstu literackiego wchodzą między sobą w złożone relacje „wzmacniające siłę przekazu lub podkreślające kontrast między poszczególnymi strukturami na różnych poziomach języka: między dźwiękiem a znaczeniem, między strukturą gramatyczną a wzorcami tematycznymi”. Po trzecie literatura to fikcyjne zdarzenie językowe. Po czwarte jej przedmiot ma charakter estetyczny, czyli ważne jest to, jaki udział poszczególne części dzieła literackiego mają we wrażeniu wywieranym przez całość, a nie to, żeby służyły one jakimkolwiek celowi, np. informowaniu bądź przekonaniu odbiorcy. Po piąte wreszcie: „Odczytanie jakiegoś tekstu jako dzieła literackiego polega na uznaniu go za zdarzenie językowe, które nabiera znaczenia w relacji z innymi dyskursami”. W tym wszystkim Culler wskazuje jeszcze jeden ważny element literackości tekstu – narrację (fabułę), czyli uporządkowaną opowieść (tworzącą sensy dotyczące naszego życia, tego, co się dzieje na świecie), której warunkiem jest przemiana²¹.

O literackości gazety może decydować również sama szata graficzna, typograficzna, która dopełnia całość materiału dziennikarskiego bądź też pełni samodzielnie ważną funkcję estetyczną, nadającą wytworom prasowym wymiar literacki. Wolny-Zmorzyński wskazuje na fotograficzne gatunki publicystyczne (fotofelieton, fotoesej, zdjęcie okładkowe, fotoreportaż, fotomontaż, pictorial, fotokomiks), w których „fotoreporter prezentuje [...] swój punkt widzenia, [...] podpowiada odbiorcy interpretację świata. Ma prawo do manipulacji i zabawy obrazem, m.in. grą światła, a także doborem fotografii. Publicystyczny charakter fotografii dziennikarskiej pozwala na deformację przekazywanego obrazu, jednak bliski jest on fotograficznemu surrealizmowi, czyli świadomemu naruszaniu pozornie powierzchownego realizmu fotografii”²². Zdjęcie przestaje być wówczas materiałem czysto dokumentacyjnym, informacyjnym, ilustrującym tekst, ale ma dodatkowy walor artystyczny. Odrywa się od wytworu dziennikarskiego i stanowić może dzieło samo w sobie.

Warto dodać, że ostateczny wpływ na literacki oraz artystyczny kształt wytworu dziennikarskiego mają jego autorzy (twórcy). Przy tym publicystyka sprzyjała i sprzyja kreowaniu dziennikarskich autorytetów, które tworzą własny, oryginalny styl pisarski z pogranicza dziennikarstwa i literatury.

TWÓRCY W „GŁOSIE STOCZNIOWCA”

Potocznie mówi się, że na początku XX w. literaci wzięli ostatecznie rozbrat z dziennikarzami i w ten sposób ukształtowały się dwa osobne zawody. Przykład „Głosu Stoczniozca” pokazuje, że teza ta jest nie do końca prawdziwa. Literaci od zawsze szukali

²¹ J. Culler, *Teoria literatury*, Warszawa 2002, s. 40–48, 100–103. Autor przeciwstawia się sprowadzaniu literackości do jakichś obiektywnych kryteriów i wpisywaniu języka w określone ramy.

²² K. Wolny-Zmorzyński in., *Prasowe gatunki...*, s. 443–447.

dotatkowego miejsca zarobkowania. Niepewność dnia codziennego powodowała, że jednym z zawodów najbliższych literatom nadal pozostał zawód dziennikarza. W latach siedemdziesiątych środowisko gdańskich literatów znalazło miejsce zarobkowania w dość nietypowej gazecie – „Głosie Stoczniozca”.

Początkowo siedziba redakcji „gnieździła się w zimnym zimną i dusznym w czasie kaniuku koszarowym budynku baraku na terenie Stoczni Gdańskiej”²³. Naczelnemu z kolei zależało, żeby uniezależnić się od Stoczni oraz pisać więcej o innych zakładach będących w gestii ZPO. Chciał również, aby dziennikarze więcej udawali się w teren. Ostatecznie, od lata 1969 r. redakcja mieściła się w Gdańsku w jednym z hoteli robotniczych przy ul. Tuwima 9/11. „Wyjście” ze Stoczni miało symbolicznie i praktycznie pokazać, że „Głos Stoczniozca” nie jest tylko gazetą jednego zakładu, ale całego przemysłu okrętowego²⁴.

Kurkiewicz wspomina, że w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych zespół był w pewnym sensie przypadkowy. Znaleźli się w nim i ludzie po studiach humanistycznych, i inżynierowie, z doświadczeniem dziennikarskim lub bez niego, a nawet osoby bez matury (np. Alfred Cegielski czy Wiktor Słomka). Skład często się zmieniał. Ludzie przychodzili i odchodzili, głównie do innych mediów wybrzeżowych, np. „Dziennika Bałtyckiego” i „Głosu Wybrzeża”. Od numeru 1168 z 9 lipca 1971 r. podawano skład redakcji, a dziennikarze zaczęli podpisywać teksty imieniem i nazwiskiem albo pseudonimem, jednoznacznie wskazującym autora tekstu. Zależało im, aby pracować na własną markę i autorytet oraz pozostawać w stałym kontakcie z czytelnikami, umożliwiającym wymianę myśli. Zdarzało się, że do redakcji docierały telefony lub listy dementujące lub wyjaśniające informacje zawarte w tekstach.

Do najstarszej generacji założycielskiej samodzielnej już „Głosu Stoczniozca”, poza wspomnianym wcześniej naczelnym, należeli: Wiktor Słomka²⁵ oraz szef oddziału szczecińskiego Jerzy Boniecki²⁶. Nieco później do tygodnika trafili Alfred Cegielski²⁷, Mirosław Kubacki²⁸, Roman Hepka²⁹ i znakomity fotoreporter Zbigniew Błazewicz. Do drugiego pokolenia dziennikarzy można zaliczyć Henryka Spigarskiego³⁰, Zdzisława

²³ *Portrety w krzywym obiektywie Mirosława Kubackiego*, „Głos Stoczniozca” 1975, nr 1391, s. 12–13. Kurkiewicz twierdzi, że była to sala BHP (Notacja z Kurkiewiczem).

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Wiktor Słomka (ur. 1933) – pracował w „Głosie Stoczniozca” od roku 1953 do osiągnięcia wieku emerytalnego w 1990 r. Był korespondentem, publicystą, z rzadka sprawozdawcą sportowym, a następnie zastępcą redaktora naczelnego (od 1973 r.).

²⁶ Jerzy Boniecki (1923–2005) – organizator i dziennikarz oddziału szczecińskiego „Głosu Stoczniozca” od 1957 r. W redakcji pracował do 1982 r., kiedy odszedł na emeryturę.

²⁷ Alfred Cegielski (1932–1994) – redaktor działu ekonomicznego, zastępca sekretarza redakcji, pracował w „Głosie Stoczniozca” w latach 1955–1983.

²⁸ Mirosław Kubacki (1932–2016) – w „Głosie Stoczniozca” w latach 1958–1992, publicysta, kierownik działu, a następnie sekretarz redakcji, fotografik (prezentował swoje prace na kilkudziesięciu wystawach na całym świecie), organizator konkursu na pamiętniki stoczniozców. Zajmował się również zbieraniem i kolekcjonowaniem staroci wszelkiego rodzaju.

²⁹ Roman Hepka (1929–1998) – kierownik działu sportowego, sprawozdawca sportowy, redagował zazwyczaj ostatnie strony pisma, poświęcone relacjom z zawodów. Nazywano go człowiekiem o żelaznej kondycji. W „Głosie Stoczniozca” pracował przez 30 lat (1960–1990) aż do emerytury.

³⁰ Henryk Spigarski (1937–2016) – w „Głosie Stoczniozca” w latach 1966–1972, wydawca, redaktor i autor kilkudziesięciu książek o tematyce okrętowej i morskiej.

Waganiaka³¹ (znanego jako Michał Senk) oraz Wojciecha Witkowskiego³² (publikującego pod pseudonimem Marek Wojski). Na krótko do zespołu dołączył Jerzy Surdykowski³³. Na początku lat siedemdziesiątych w związku z planowanym rozwojem pisma zatrudniono kolejną grupę dziennikarzy: Krzysztofa Romanowskiego do oddziału szczecińskiego, a w Gdańsku Wiosnę Adamowicz³⁴, Jerzego Dziewickiego³⁵, Szczepana Krydę³⁶, Grzegorza Kurkiewicza³⁷, Mirosława Stecewicza³⁸ oraz Stanisława Załuskiego³⁹. W 1976 r. do redakcji doszł Sławomir Lewandowski⁴⁰, a zastępcą redaktora naczelnego został Henryk Wojciechowski⁴¹. Stale z tygodnikiem współpracował znany gdański literat Bolesław Antoni Fac⁴². Od czasu do czasu pisywał również emerytowany dziennikarz Eugeniusz Melech⁴³, a pod koniec lat siedemdziesiątych na krótko do zespołu dołączył Mieczysław

³¹ Zdzisław Waganiak (1934–2011) – w „Głosie Stoczniozca” w latach 1968–1990, publicysta, zastępca sekretarza redakcji. Laureat konkursu na małe formy literackie (1965). W latach 1953–1963 etatowy pracownik Urzędu Bezpieczeństwa. Zob. szerzej: AIPN Gd, 214/895, Akta osobowe funkcjonariusza UB, Zdzisława Wojciecha Waganiaka.

³² Wojciech Witkowski (1939–2013) – prozaik, poeta, autor licznych publikacji dla dzieci, twórca postaci pirata Rabarbara. W „Głosie Stoczniozca” pracował w latach 1967–1990 jako publicysta, zastępca sekretarza redakcji i sekretarz redakcji.

³³ Jerzy Surdykowski (ur. 1939) – dziennikarz, pisarz, publicysta, autor sztuk teatralnych, uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 r., w latach osiemdziesiątych zaangażował się w działalność opozycyjną, publikował w prasie podziemnej i emigracyjnej. W „Głosie Stoczniozca” pracował w latach 1968–1969. Był również konsulem generalnym RP w Nowym Jorku oraz ambasadorem w Tajlandii.

³⁴ Wiosna Adamowicz (ur. 1938) – rozpoczęła pracę w „Głosie Stoczniozca” w 1970 r. jako sekretarz redakcji. Szybko jednak została etatową publicystką, pisała reportaże z zakładów pracy, podróży dalekomorskich, zajmowała się zagadnieniami społecznymi (socjalnymi, wypadkami, ekologią). Z tygodnika odeszła w 1988 r.

³⁵ Jerzy Dziewicki (1918–1985) – w latach 1974–1978 sekretarz redakcji „Głosu Stoczniozca”, usunięty w czasie wydarzeń marcowych w 1968 r. z funkcji redaktora naczelnego „Głosu Wybrzeża” (był nim od 1957 r.). Współpracował ze środowiskami literackimi, kaszubskimi i opozycyjnymi na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.

³⁶ Szczepan Kryda (1931–2002) – od 1948 r. pracował w stoczniach Marynarki Wojennej w Gdyni i Gdańsku, w latach 1973–1976 dziennikarz „Głosu Stoczniozca”.

³⁷ Grzegorz Kurkiewicz (1922–2016) – doktor nauk ekonomicznych, pracownik naukowy, następnie zatrudniony w Stoczni Gdańskiej. W 1969 r., będąc na rencie inwalidzkiej III stopnia po wypadku samochodowym, został publicystą „Głosu Stoczniozca”. Odszedł z redakcji w 1975 r. po konflikcie z dyrektorem ZPO.

³⁸ Mirosław Stecewicz (1930–2017) – poeta, prozaik, tłumacz, autor komiksów i książek dla dzieci, w tym znanego cyklu *Na wyspie Umpli-Tumpli*, publikował w „Głosie Stoczniozca” między 1970 a 1984 r. Jak stwierdził, „usunięty za odmowę napisania tekstu o szkodliwości Lecha Wałęsy na Stoczninę”.

³⁹ Stanisław Załuski (ur. 1929) – autor książek, bajek dla dzieci, słuchowisk radiowych, sztuk teatralnych, w latach 1973–1983 reportażysta „Głosu Stoczniozca”, uczestnik spotkań ROPCiO i RMP, tajny współpracownik o pseudonimie „Andrzej”. Jednym z głównych zadań Załuskiego była „identyfikacja pracownika SB”, który pomagał gdańskiej opozycji demaskować tajnych współpracowników. Zob. szerzej: AIPN Gd, 340/1, SOR Arka, t. 2, k. 79, 106; t. 3, k. 33; S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2005, s. 399–401.

⁴⁰ Sławomir Lewandowski (ur. 1945) – karierę dziennikarską rozpoczął w „Głosie Stoczniozca”, gdzie pracował w latach 1976–1983.

⁴¹ Henryk Wojciechowski (ur. 1936) – rzecznik prasowy i kierownik sekcji wydawniczej Stoczni Gdańskiej i ZPO, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Stoczniozca” (1976–1990). Autor publikacji na temat Stoczni, m.in.: *Stocznia Gdańska w dwudziestoleciu 1945–1965*, Gdańsk 1966, i *Stocznia Gdańska fakty i liczby*, Gdańsk 1968.

⁴² Bolesław Antoni Fac (1929–2000) – poeta, prozaik, publicysta, tłumacz, wieloletni pracownik Stoczni Gdańskiej, stały współpracownik „Głosu Stoczniozca” w latach 1960–1981, prowadził rubrykę literacką, pisywał felietony.

⁴³ Eugeniusz Melech (1912–1997) – dziennikarz „Głosu Stoczniozca” w latach 1975–1977, chciał, aby w tygodniku ukazywały się artykuły na temat muzyki.

Sokołowski⁴⁴. Grafikiem, mającym ogromny wpływ na szatę pisma, był Eustachy Lech Karłowski⁴⁵. Po jego śmierci zaczęto publikować grafiki Zbigniewa Jujki. Korektą zajmowała się Maja Szrajber.

Wiosna Adamowicz wspomina, że zespół łączyły relacje koleżeńskie i taki był też styl pracy – wszyscy mówili sobie po imieniu, a na zebraniach redakcyjnych pojawiała się dyskretnie wyciągnięta z kasy pancерnej butelka wódki albo wino. Dziennikarka opowiada, że w pokoikach siedziało po kilka osób, a w pomieszczeniach nie dało się wytrzymać, ponieważ wszyscy pracowali w gęstej mgle dymu papierosowego⁴⁶. Między współpracownikami dochodziło do ostrych sprzeczek dotyczących opublikowanych tekstów. Dyskutowano także na temat zbyt ubogiej bądź nazbyt bogatej objętości materiałów⁴⁷. Analizowane wspomnienia oraz dostępne źródła pozwalają stworzyć wrażenie, że na ul. Tuwima funkcjonowało coś na kształt stoczniowej bohemy.

Każdy dziennikarz redakcji odpowiadał za inne zakłady pracy, np. Kurkiewicz zajmował się Stoczną im. Komuny Paryskiej i okazynie Gdańską. W różnych okresach Stoczną im. Komuny Paryskiej zajmowała się również Adamowicz, związana na co dzień z Nautą, Przedsiębiorstwem Budowy Urządzeń Chłodniczych, Stoczną Marynarki Wojennej i Klimorem. Służbowo jeździła także w rejsy do Pucka, które następnie opisywała⁴⁸.

Literaci oraz artyści byli zmuszeni radzić sobie z warunkami codziennej pracy w zakładach ZPO, a przede wszystkim w stoczniach. Adamowicz wręcz nienawidziła smrodu spawania i szlifowania. Do domu wracała z bólem głowy. Dziennikarka zajmowała się trudnymi tematami – pisała reportaże na temat wypadków przy pracy, śmierci, poruszała wątki ekologiczne, poddawane nieustannej cenzurze oraz przeróbkom (np. tekst o azbeście, Bałtyku czy hałdzie fosfogipsów w Wiślnie). Właściwie nie chciała pracować w „Głosie Stoczniewca”, ale musiała utrzymać siebie i dziecko. Jako osoba niepartyjna nie znalazła pracy w innych czasopismach. Wytrzymała w „Głosie Stoczniewca” dzięki dość częstym wyjazdom. Opisywała kolonie i zimowiska dla dzieci stoczniewców. W latach późniejszych pisała reportaże ze świata, powstałe podczas służbowych rejsów zagranicznych⁴⁹.

Na pierwsze spotkanie Stecewicz przyniósł ze sobą do zatwierdzenia listę stu tematów, które zamierzał opracować. Niemal codziennie był w Stoczni Gdańskiej, opiekował się też Stoczną Północną. Zarabiał w „Głosie Stoczniewca”, aby po zakończeniu pracy tworzyć własne dzieła literackie. Przebywanie w stoczni nazywał obcowaniem z kolosem, cudow-

⁴⁴ Eugeniusz Sokołowski (ur. 1947) – w „Głosie Stoczniewca” pracował w latach 1978–1982 jako sekretarz redakcji i publicysta. W latach 1994–2013 w służbie dyplomatycznej, był konsulem generalnym w Monachium i Hamburgu.

⁴⁵ Lech Eustachy Karłowski (1927–1975) – artysta plastyk, ilustrator, redaktor graficzny, współpracownik wielu wydawnictw, najdłużej związany z „Głosem Stoczniewca”, gdzie pracował do swojej śmierci w 1975 r.

⁴⁶ Notacja filmowa z Wiosną Adamowicz, produkcja Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2015 (dalej: Notacja z Adamowicz).

⁴⁷ Notacja z Kurkiewiczem; Relacja złożona przez Mirosława Stecewicza Krzysztofowi Łuczkiwiczowi i Konradowi Knochowi w listopadzie 2015 i lutym 2016 r. (dalej: Relacja Stecewicza). Stecewicz lepiej zapamiętał rozmowy na temat długości tekstów niż wielkie spory redakcyjne nad ich zawartością.

⁴⁸ Notacja z Adamowicz; Notacja z Kurkiewiczem; Relacja Stecewicza.

⁴⁹ Notacja z Adamowicz.

nym tworzywem niosącym energię, która pozostawała w człowieku i dawała inspirację do dalszej działalności twórczej, literackiej. Niejednokrotnie jednak kontakt ten był dla niego nużący. Wynikało to z konieczności oczekiwania na rozmowy z pracownikami lub uczestnictwa w przegadanych konferencjach stoczniowych, z których przygotowywał relacje. Wspomina, że z bezsensownego wyjścia do zakładu, niegodnego ujęcia literackiego, a takie się zdarzały, chciał zawsze stworzyć jakieś znaczące dzieło. Stecewicz pisał każdego dnia („codziennie powstawało jakieś tworzywo”) albo coś do gazety, albo coś własnego w sopockim SPATiF-ie i Grand Hotelu. Dostawał od naczelnego rozkładówkę, co umożliwiało mu tworzenie długich tekstów o charakterze problemowym. Ponieważ nie zajmował się sprawami politycznymi, tylko głównie problemami ludzi, przeprowadzał z nimi wywiady, pisał, co myślał i czuł. Taki też zaproponował cykl felietonów – „Co myślę i czuję”. Podobno jego wydrukowane teksty były wycinane przez stoczniowców i naklejane w zakładach pracy. Stecewicza nazwano „pokrywką na Kociółka”. Zaproponował też inną serię – „Karabiny i rusznice” – mającą opisywać wojenne doświadczenia i przeżycia stoczniowców; kontynuowano ją przez dłuższy czas. Stecewicz opowiada, że miał problem z zakończeniem pracy – nieustannie poprawiał i uzupełniał swoje teksty, które ostatecznie na siłę wydobywał od niego sekretarz redakcji⁵⁰.

Zatrudnieni w redakcji otrzymywali dobre pensje, które wraz z wierszówką pozwalały na godne życie. Średnie wynagrodzenie w 1972 r. wynosiło 3500 zł, a przeciętne w tym czasie w PRL – o tysiąc złotych mniej. Twórcom, często ledwo wiążącym koniec z końcem, etatowa praca w redakcji dawała poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, a także umożliwiała pracę twórczą. Otwarte pozostaje pytanie badawcze, czy osłabiała ostrze literatów, skierowane przeciwko władzy. Dodatkowo rozbudzony w tym okresie krytycyzm dziennikarski był tłumiony przez ZPO. Jeśli opisywana sytuacja była trudna, to konieczne było takie jej ujęcie, żeby pokazać, że trwają próby naprawienia lub wyeliminowania problemu. Zapewniano, że dane negatywne zjawisko nie powtórzy się w przyszłości. Adamowicz twierdzi, że naczelny „był względem partii na kolanach” i osobiście pilnował, aby teksty nie przekraczały dopuszczalnych granic. Często modyfikował je bez wiedzy autorów. Kiedy publikacje wracały z cenzury, a autorzy protestowali przeciwko ingerencjom, naczelny bezradnie rozkładał ręce i udzielał odpowiedzi ucinających wszelką dyskusję. Informował niezadowolonych twórców o możliwości udania się w tej sprawie na rozmowę ze Służbą Bezpieczeństwa. Zdarzało się także, że teksty w ogóle nie wracały z cenzury, co było jednoznaczne z brakiem zgody na druk⁵¹.

⁵⁰ Relacja Stecewicza.

⁵¹ Wiosna Adamowicz dobrze wspomina sekretarza redakcji Jerzego Dziewickiego, który dzwonił do autorów i kulturalnie pytał, czy może dokonać ingerencji w tekście. Często stoczniowców nie pozwalano się wypowiadać albo sami nie chcieli mówić. Czasem ktoś coś za dużo powiedział i zdarzyło się, że nie chciał Adamowicz wypuścić z domu (Notacja z Adamowicz). Kurkiewicz pamięta, jak po lekturze jakiegoś tekstu dyrektor ZPO Skrobot wezwał go pod błahym pretekstem do siedziby Zjednoczenia przy ul. Okopowej w Gdańsku i zrugął ostro, że pisze „o dupie Maryni”, a nie o poważnych sprawach. Kurkiewicz powiedział, że będzie nadal pisał o dupie Maryni, wykonał po żołniersku w tył zwrot i wyszedł. Musiał również pojechać do Szczecina i tłumaczyć się z krytycznego tekstu o Stoczni Warszawskiej. Wspomina, że był „grillowany” na spotkaniu w stoczni (Notacja z Kurkiewiczem).

ANALIZA FORM DZIENNIKARSKICH

Tabela 1. Analiza ilościowa tekstów ukazujących się na łamach „Głosu Stoczniewca” (1970–1980) (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Liczba stron	Liczba tekstów					Liczba tytułów	
			Informacja	Publicystyka	Sport	Literatura i sztuka	Rozrywka	Informacyjne	Literackie
1970	1093	6	19	3	2	3	4	12	8
1971	1158	8	21	3	1	2	3	12	8
1973	1248	12	15	7	3	2	2	4	8
1973	1283	16	66	8	9	4	2	7	16
1974	1307	16	43	7	3	3	1	12	5
1975	1371	16	29	4	11	4	4	21	12
1975	1392	16	55	8	13	7	3	19	10
1976	1405	16	40	7	5	5	5	18	11
1976	1426	16	21	10	4	5	6	11	13
1977	1489	16	64	8	5	5	2	13	5
1978	1517	16	65	7	6	8	4	23	12
1979	1605	16	59	7	7	2	1	6	15
1980	1624	16	64	7	6	9	1	11	10
SUMA			561	86	75	59	38	169	133

Na potrzeby badania wszystkie teksty zostały dokładnie zliczone i przyporządkowane do grupy gatunkowo-tematycznej. Wyróżniono cztery główne kategorie. Pierwszą stanowi „Informacja”. W „Głosie Stoczniewca” jest jej całkiem sporo. Wynika to z faktu, że w rubryce „W kilku zdaniach”, często rozciągniętej nawet na trzy strony, zamieszczano kilkadziesiąt krótkich wzmianek prasowych, dotyczących wydarzeń w poszczególnych zakładach i ZPO. Ponieważ ich tytuły wyglądały raczej jak nagłówki czy śródtytuły

i ginęły w masie informacji, nie zostały uwzględnione w badaniu. W zasadzie rubrykę tę można by potraktować jak jeden tekst. Z tego wyniknęła decyzja o dodatkowym pomiarze powierzchni wszystkich kategorii (patrz niżej). Sporą część informacji stanowią relacje z konferencji samorządu robotniczego i wydarzeń partyjnych oraz sytuacji produkcyjnej w poszczególnych stoczniach. Wiadomości często mają wymiar propagandowo-promocyjny, ale zawierają także informacje o problemach, np. z brakiem energii⁵², terminową realizacją zadań⁵³ czy brakiem rąk do pracy⁵⁴. Można w nich także znaleźć wątki literackie.

Do kategorii „Publicystyka” zostały włączone felietony, reportaże, fotoreportaże, wywiady, teksty problemowe i materiały poświęcone historii. Ich tematyka jest bardzo szeroka, ale skupiona głównie na tzw. *human interest*⁵⁵. Nie brakuje tu relacji z budowy statków⁵⁶, rejsów⁵⁷ oraz podróży, także zagranicznych⁵⁸. Zdarzają się również ciekawe fotoreportaże zupełnie oderwane od tematyki przemysłowej, np. *Grzybobranie*⁵⁹.

Ważną częścią niemal każdego numeru w latach siedemdziesiątych była literatura i sztuka. Do tej kategorii zakwalifikowano zarówno fragmenty dzieł literackich, pamiętników, wspomnień⁶⁰, opowiadań, wiersze (w tym autorstwa lokalnych poetów), fraszki⁶¹, jak i teksty o sztuce, kulturze, literaturze czy organizowanych wystawach⁶² i przeglądach artystycznych⁶³. Na końcu każdego numeru znajdowała się mała rubryka poświęcona nowościom wydawniczym. W nr. 1283 z 1973 r. na krótki okres pojawiła się rubryka „Drogi i bezdroża stoczniowej kultury”.

Ważną inicjatywę gazety stanowił konkurs na pamiętniki stoczniovców⁶⁴. Był to jeden z pomysłów na znalezienie talentów literackich. Drugą edycję konkursu ZPO i redakcja „Głosu Stoczniozca” ogłosiły w 1975 r. Udział w przedsięwzięciu mógł wziąć każdy, kto pracował lub pozostawał zatrudniony w przemyśle okrętowym. Wspomnienia miały dotyczyć początków powojennego przemysłu lub jego rozwoju. Nie musiały się zamykać w „kręgu doświadczeń produkcyjnych – mogły obejmować codzienne życie stoczniowej rodziny i jego przeobrażenia, działalność społeczną lub polityczną

⁵² W. Pac, *Z prądem – pod prąd*, „Głos Stoczniozca” 1980, nr 1624, s. 1, 5.

⁵³ M. Stecewicz, *Terminy i problemy*, „Głos Stoczniozca” 1979, nr 1605, s. 3.

⁵⁴ S. Lewandowski, *Nic dodać, nic ująć*, „Głos Stoczniozca” 1979, nr 1605, s. 7, 10.

⁵⁵ Zob. np.: S. Załuski, *Jak w rodzinie*, „Głos Stoczniozca” 1977, nr 1489, s. 5; W. Witkowski, *Kolektyw mistrza Leona*, „Głos Stoczniozca” 1976, nr 1409, s. 8–9; M. Stecewicz, *Wiele zapalu*, „Głos Stoczniozca” 1975, nr 1371, s. 8–9.

⁵⁶ D. Błazewicz, *Rośnie katamaran*, „Głos Stoczniozca” 1979, nr 1605, s. 11.

⁵⁷ *Skandynawski rejs w obiektywie M. Kubackiego*, „Głos Stoczniozca” 1973, nr 1283, s. 3.

⁵⁸ T. Daszczyński, *„Europort-79”*, „Głos Stoczniozca” 1979, nr 1605, s. 8.

⁵⁹ D. Błazewicz, *Na grzyby*, „Głos Stoczniozca” 1977, nr 1489, s. 11.

⁶⁰ C. Jerys, *Szanujmy wspomnienia. Gdynia w latach międzywojennych*, „Głos Stoczniozca” 1980, nr 1624, s. 10.

⁶¹ Pisał je głównie Kubacki w sposób dość kąśliwy, by nie powiedzieć złośliwy, o różnych ludziach, a przede wszystkim o naczelnym gazety Daszczyńskim, którego podobno bardzo nie lubił (Notacja z Adamowicz).

⁶² Zob. np.: M. Stecewicz, *Malarstwo nad kapuśniaku*, „Głos Stoczniozca” 1976, nr 1426, s. 4, 11.

⁶³ M. Kubacki, *Artystyczny Przegląd*, „Głos Stoczniozca” 1980, nr 1624, s. 8–9.

⁶⁴ Pamiętniki znajdują się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich i z pewnością zasługują na odrębne opracowanie naukowe. W omawianych badaniach fragmenty pamiętników znalazły się w numerach 1371 (1975), 1489 (1977) i 1517 (1978).

autora⁶⁵. Prace konkursowe należało przelać w czytelnym rękopisie lub maszynopisie na adres redakcji (autor miał załączyć zaadresowaną kopertę zwrotną ze znaczkiem). Powołano sąd konkursowy, złożony z przedstawicieli ZPO, redakcji, ZLP, SDP, Związku Zawodowego Metalowców, poszczególnych stoczni. Doceniano bogactwo i różnorodność nadesłanych prac, których liczba wyniosła 42. Dla „podkreślenia równorzędnej oceny różnych tematów i form wypowiedzi” nie przyznano pierwszej nagrody, a zwiększono za to liczbę nagród drugich oraz specjalnych do trzech. Przyznano również aż pięć wyróżnień⁶⁶. Poza nagrodami finansowymi zapowiadano przekazanie wszystkich materiałów do tworzonego Muzeum Przemysłu Okrętowego, druk znacznej części nagrodzonych wspomnień w „Głosie Stoczniońca”, także publikację w innych pismach i radiu. Dostrzeżono, że przysłane prace stanowią cenny materiał do badań historycznych oraz socjologicznych. Poinformowano o pomysłach, aby pamiętnik stoczniońców wydać w formie książkowej. Wręczenie nagród nastąpiło 14 lipca. Rok później ogłoszono trzecią edycję konkursu, na którą napłynęło 38 prac⁶⁷, a w 1977 r. – ostatnią, czwartą, na którą nadesłano już tylko 14 pamiętników⁶⁸. Z powodu słabnącego zainteresowania konkurs został zawieszony.

W badanym okresie niemal regularnie na dwóch stronach „Głosu Stoczniońca” zamieszczano wiadomości ze świata sportu, przede wszystkim na temat zakładów związanych z ZPO, ale także drużyn lokalnych z Trójmiasta i Szczecina. Był to jeden z najbardziej szczegółowych i obfitych materiałów prasowych o sporcie na Pomorzu.

Ostatnią analizowaną grupę materiałów prasowych stanowią elementy o charakterze rozrywkowym. Materiały poświęcone sprawom lifestylowym (modzie, domowi) z reguły zamieszczano na końcu każdego numeru. W ich skład wchodziły m.in. program telewizyjny, krzyżówki, a także przepisy kulinarne.

⁶⁵ „Głos Stoczniońca” 1975, nr 1367, s. 2. Pierwsza edycja konkursu na pamiętniki stoczniońców została zorganizowana przez ZPO oraz Rozgłośnię Gdańską Polskiego Radia w roku 1974. Wpłynęło 39 prac. Zostały przyznane trzy równorzędne drugie nagrody (pierwszej nie przyznano). Zdobyli je Maria Wamka, Czesław Filipowicz, Zdzisław Zubko. Pamiętniki były drukowane w kolejnych numerach „Głosu Stoczniońca”.

⁶⁶ *Rozstrzygnięcie konkursu na pamiętniki stoczniońców*, „Głos Stoczniońca” 1975, nr 1375, s. 11. W skład jury weszli: dyrektor generalny ZPO Stanisław Skrobot (przewodniczący), Tadeusz Daszczyński i Jerzy Dziewicki („Głos Stoczniońca”), Stanisław Jozefia (ZZW), Józef Królikowski (SDP), Ewaryst Kurzaj (Stocznia Gdańska), Zbigniew Obrowski (PR), Henryk Siewierski (Stocznia Północna), Edward Superniak (Stocznia im. Komuny Paryskiej), Jan Tujaka (Stocznia Szczecińska), Wojciech Witkowski (ZLP), Henryk Wojciechowski i Witold Zickau (ZPO). Trzy równorzędne drugie nagrody po 7000 zł otrzymali: Maria Wamka (Stocznia Szczecińska), Mieczysław Filipowicz (emeryt), Zdzisław Zubko (Stocznia im. Komuny Paryskiej); trzy równorzędne trzecie nagrody po 5000 zł zdobyli: Maria Kubacka (CTO), Antoni Krauz (Stocznia Gdańska), Eugeniusz Wasilewski (Biprotechma). Nagrodę specjalną dyrektora generalnego ZPO, w wysokości 5000 zł, z okazji 25-lecia „Głosu Stoczniońca” otrzymał Edmund Stachowiak (Stocznia Gdańska). Nagrodę specjalną redaktora naczelnego, wysokości 4000 zł, z okazji 25-lecia „Głosu Stoczniońca”, przyznano Sławomirowi Lewandowskiemu (Stocznia Gdańska). Nagrodę specjalną redaktora naczelnego Radia Gdańsk w postaci radiodiodbiornika o wartości 4000 zł otrzymał Zbigniew Andrzej Danielak (Stocznia im. Komuny Paryskiej). Pięć wyróżnień po 3000 zł przyznano Józefowi Gajewskiemu (emerytowi), Edwardowi Grochowskiemu (Stocznia Szczecińska), Sergiuszowi Fiodorowowi (Stocznia im. Komuny Paryskiej), Tomaszowi Dembskiemu (emeryt), Czesławowi Bieleckiemu (Stocznia „Ustka”).

⁶⁷ „Głos Stoczniońca” 1976, nr 1391, s. 6. O rozstrzygnięciu konkursu zob. szerzej: „Głos Stoczniońca” 1976, nr 1428, s. 2 oraz nr 1431, s. 6.

⁶⁸ „Głos Stoczniońca” 1977, nr 1455, s. 7; *Spotkanie z pamiętnikarzami*, „Głos Stoczniońca” 1977, nr 1479, s. 7.

Tabela 2. Procent powierzchni zajmowany przez poszczególne rodzaje informacji (1970–1980) (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Liczba stron	Powierzchnia wszystkich tekstów (w proc.)				
			Informacja	Publicystyka	Sport	Literatura i sztuka	Rozrywka
1970	1093	6	46,93	24,82	5,59	9,85	6,62
1971	1158	8	41,87	10,42	4,56	15,22	5,57
1973	1248	12	32,69	28,47	6,90	2,84	2,92
1973	1283	16	40,63	20,29	10,22	1,40	5,46
1974	1307	16	28,28	27,24	13,77	3,40	4,07
1975	1371	16	31,14	12,44	10,48	6,30	7,41
1975	1392	16	30,21	21,01	10,79	14,47	3,76
1976	1405	16	31,15	26,19	9,89	6,94	9,15
1976	1426	16	8,78	33,55	9,54	6,92	9,43
1977	1489	16	32,59	20,81	6,25	10,78	3,96
1978	1517	16	37,63	24,48	6,25	13,68	3,52
1979	1605	16	42,83	21,68	5,75	1,83	1,39
1980	1624	16	25,88	25,08	6,25	18,78	2,32
ŚREDNIA			33,12	22,80	8,17	8,65	5,04

Analizując powyższą tabelę, trzeba zwrócić uwagę, że zawiera ona procentową powierzchnię, którą zajmuje dana kategoria tematyczna na łamach gazety w stosunku do całości materiałów dziennikarskich, w tym również zdjęć, które nie zostały ujęte. Dlatego też sumy poszczególnych kategorii nie wynoszą 100 proc. Dodatkowo nie zmierzono (nie skategoryzowano) winiety, reklam, ogłoszeń oraz zaproszeń, których na łamach periodyku występuje stosunkowo niewiele.

Przechodząc do bardzo skrótovej – z powodu objętości tekstu – analizy treści, warto zwrócić uwagę na kilka aspektów. O ile proporcja liczby tekstów informacyjnych do publicystyki i literatury wynosi 1 do 4, o tyle treści informacyjne oraz publicystyka wraz z literaturą i sztuką w zasadzie zajmują tyle samo powierzchni gazety. Różnica jest spowodowana głównie publikacją masy krótkich wzmianek informacyjnych, zamieszczonych w dziale „W kilku zdaniach”.

Kolejną cechą „Głosu Stoczniewca” jest niewielka przewaga tytułów zwykłych nad literackimi. Oto kilka przykładów reprezentujących ich poetycki urok. Szeroka gama tytułów o charakterze literackim jest związana zarówno z pracą, jak i nauką: *Ślusarz zawinił, kowala*

chcieli powiesić, Elektroniczne krasnoludki (1093/1970), *Złam Pan palec* (1248/1973), *Czy Jaś się nauczył, Rdza musi skapitulować, Szczeciński pałac muz* (1283/1973), *Nawet dziurkacz jest niebezpieczny* (1307/1974), *W rytmie wielkiej budowy, Nauta. Lecznica statków* (1392/1975), *Postęp zrodzony z lenistwa, Sejmik stoczniowych kobiet* (1426/1976), *Gdy się wozi powietrze* (1624/1980). Zagadkowo brzmią nazwy rubryk: „Halogeny”, „Stoczniowe facecje” (potem „Fac-smile”), „TV selektor”, „Przez okulary mola” (później „Bez okularów mola prasowego”).

Przy okazji analizy tytułów warto także pobieżnie prześledzić język dziennikarzy „Głosu”. W publicystyce forma tekstu naturalnie zbliża się do języka literackiego, ale – co ciekawe – nawet w informacjach można znaleźć ślady literackości języka. Tekst dotyczący działalności Polskiego Komitetu Ochrony przed Korozją zaczyna się jak baśń: „Ten jest bogaty – powiadano onegdaj – kto ma złoto. Także zresztą i dzisiaj szlachetny kruszec jest miernikiem bogactwa. Dlaczego złoto przedstawia sobą taką wartość? Ano tylko dlatego, iż niełatwo je odkryć i wydobyć, ale i dlatego, że nie ulega ono niszczącym skutkom korozji”⁶⁹. W relacji o Stoczni Stogi „chwytającej wiatr w żagle” dowiadujemy się, że pejzaż tu niemal sielankowy, a teren stoczni pachnie świeżą zaprawą murarską. Między nowymi halami spychacz niweluje teren pod przyszłe trawniki⁷⁰. Czytając opis, możemy poczuć się niemal jak na spacerze. Podobnie jest w relacji z budowy suchego doku w Stoczni im. Komuny Paryskiej: „A oto ścianka Larsena, złożona z ząbających się metalowych fiszbinów. W jej osłonie, niczym w naczyniu tkwiącym w nieprzepuszczalnej warstwie ilów, posadowiono nieckę doku. [...] Chręści pod stopami żwir. Ażurową klatką schodową wychodzimy z dna doku wprost na grunt, którego nie tak dawno nie było, jako że chlupała tu woda stoczniowego basenu”⁷¹. Dziennikarze „Głosu Stoczniowca” są ciągle w drodze, a ich celem jest perswazja: „Wskazówki zegarka – na który spoglądam ukradkiem – wskazują już godzinę jedenastą. Trzeba być konsekwentnym i kończyć wizytę. Zresztą za chwilę ma przybyć komisja, o której wspomniano mi przed kilkunastoma minutami. Opuszczam placówkę w pewnym przeświadczeniu, że jest ona pożyteczna, potrzebna i w warunkach stoczniowych niezbędna”⁷².

„Głos Stoczniowca” broni stoczniowej kultury w wymownym artykule pt. *ZDK leci do nieba*: „Pierwsza refleksja: big-beat to już historia. Druga refleksja: więc jak to będzie? Zachodzę do trzeciej bramy, gapię się – fakt, już zrywają dachówkę. Dzwonię do kolegi: jest oczywiście decyzja o zburzeniu, a mury 22 bm. w nocy wysadzi się w powietrze. Zachodzi pytanie: czy wraz z Domem Kultury Stoczni Gdańskiej im. Lenina wysadzi się w powietrze raz na zawsze całą tę »stoczniową kulturę«, o której od czasu do czasu można było sobie poczytać – krytycznie lub z pochwałą – w naszym »Głosie«”⁷³.

Sporo wypowiedzi o charakterze poetyckim dotyczy ludzi. Jedną z pań pracuje niczym dzięcioł: „Zauważyłem tylko, że wśród mężczyzn rytmicznie wystukujących na blachach podane przez rzutnik kreski jest też młoda kobieta. To Renata Bażan, wychowana

⁶⁹ *Rdza musi skapitulować*, „Głos Stoczniowca” 1973, nr 1283, s. 7.

⁷⁰ S. Załuski, *Stoczni Stogi chwyta wiatr w żagle*, „Głos Stoczniowca” 1974, s. 4, 7.

⁷¹ W. Adamowicz, *W rytmie wielkiej budowy*, „Głos Stoczniowca” 1975, nr 1392, s. 8.

⁷² *Na stacji prób*, „Głos Stoczniowca” 1975, nr 1392, s. 9.

⁷³ G. Kurkiewicz, *ZDK leci do nieba*, „Głos Stoczniowca” 1973, nr 1283, s. 9.

w przystoczniowej szkole zawodowej. Jasne, że na początku młotek nie zawsze trafiał w stalowy punktak, a w palec, no, ale taka była cena traserskiego doświadczenia. Podobno w jedną blachę trzeba wałnąć ok. 400 razy, a dzienny urobek wynosi ok. 40 blach⁷⁴. Dowiadujemy się, że „kultura bytowania i kultura pracy są zaraźliwe”, a „racjonalizacja musi siedzieć w naturze człowieka. Trzeba być zawsze niezadowolonym z siebie, z tego, co nas otacza, ale musi to być niezadowolenie twórcze – nie inne⁷⁵”.

Z kolei Bolesław Fac jako przeciwnik zbiorowych wyjazdów na grzyby ironizuje: „Kto temu winien, że nie było za wiele grzybów? Rada zakładowa, rada oddziałowa? Złego słowa nie można powiedzieć. Kierowca też człowiek, nie może wiedzieć, gdzie rosną, przecież musi pilnować autokaru. Autokar proszę ja was, to własność społeczna. Nie wolno, by zaginął w lesie albo co gorsze jeszcze by ktoś go ukradł. Nie ta rada oddziałowa, nie ta ekipa zbieraczy i pijaczy. Pijaczenie jest rzeczą ludzką⁷⁶”.

ANALIZA AUTORÓW

Tabela 3. Analiza autorów „Głosu Stoczniozca” (1970–1980) (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Liczba członków redakcji w stopce		Liczba autorów widniejących w gazecie		Liczba tekstów podpisanych przez		Powierzchnia gazety (w proc.) wypełniona tekstami podpisanymi przez	
		literaci / artyści	pozostali	literaci / artyści	pozostali	literatów / artystów	pozostałych	literatów / artystów	pozostałych
1970	1093	brak	brak	2	5	2	10	22,78	27,45
1971	1158	brak	brak	3	3	6	4	22,29	13,48
1973	1248	7	6	6	6	4	5	23,67	14,98
1973	1283	7	6	6	7	6	10	10,04	48,88
1974	1307	7	5	5	3	5	5	15,72	19,76
1975	1371	8	7	4	4	3	8	13,20	31,78
1975	1392	7	7	5	6	6	8	21,33	19,17

⁷⁴ M. Owicz, *Ich praca codzienna*, „Głos Stoczniozca” 1974, nr 1307, s. 1, 3, 9.

⁷⁵ S. Kryda, *Postęp zrodzony z lenistwa*, „Głos Stoczniozca” 1976, nr 1426, s. 6.

⁷⁶ B. Fac, *Monolog zbieracza grzybów*, „Głos Stoczniozca” 1975, nr 1392, s. 14.

Rok wydania	Numer	Liczba członków redakcji w stopce		Liczba autorów widniejących w gazecie		Liczba tekstów podpisanych przez		Powierzchnia gazety (w proc.) wypełniona tekstami podpisanymi przez	
		literaci / artyści	pozostali	literaci / artyści	pozostali	literatów / artystów	pozostałych	literatów / artystów	pozostałych
1976	1405	7	7	5	6	4	10	13,27	31,34
1976	1426	7	7	7	5	7	7	14,58	28,78
1977	1489	7	7	6	4	8	6	15,86	24,81
1978	1517	7	8	8	7	9	10	18,30	32,24
1979	1605	7	8	5	7	5	8	12,21	32,44
1980	1624	7	8	6	5	6	9	17,13	20,11
SUMA/ŚREDNIA		7,09	6,91	68	68	71	100	16,95	26,56

Rozpoczynając analizę autorów, warto przypomnieć, że skład redakcji podawano do wiadomości czytelników od 1973 r. Dlatego też w prezentowanej tabeli znalazły się puste pola. Dzięki znajomości biografii i dorobku piszących do „Głosu Stoczniońca” dokonano podziału na literatów (artystów) oraz pozostałe osoby⁷⁷. Na podstawie samych stopek redakcyjnych można wnioskować, że blisko połowa członków redakcji to osoby, których teksty i zdjęcia, według przyjętych powyżej kryteriów, można zaklasyfikować do stylu artystycznego (literackiego). Część twórców periodyku należała do grona literatów lub artystów. Wśród nich w zasadzie przez całe lata siedemdziesiąte znajdowali się Wiosna Adamowicz, Danuta Błażewicz, Zbigniew Błażewicz, Bolesław Antoni Fac (nie występował w stopce redakcyjnej), Eustachy Lech Karłowski (do śmierci w 1975 r.), Mirosław Kubacki, Mirosław Stecewicz, Zdzisław Wąganiak, Wojciech Witkowski, Stanisław Załuski.

Jeżeli chodzi o podpisy pod publikowanymi materiałami, stwierdzono, że obie grupy występują w zasadzie na równi. Nieco większa liczba podpisanych oraz obszerniejszych publikacji występuje w grupie pozostałych osób. Trudno jednak wyrokować, która z grup tworzyła więcej materiałów. Wiele tekstów zostało niepodpisanych lub jest sygnowanych nierozszyfrowanymi pseudonimami i skrótami nazwisk. Liczne teksty o wymowie partyjnej czy krótkie notki prasowe dotyczące sytuacji w przemyśle okrętowym pozostają

⁷⁷ Do pozostałych, występujących w różnych okresach w stopce redakcyjnej, zaliczyłem: Jerzego Bonieckiego, Alfreda Cegielskiego, Jerzego Dziewickiego, Romana Hepkę, Szczepana Krydę, Grzegorza Kurkiewicza, Sławomira Lewandowskiego, Wiktora Słomkę, Mieczysława Sokołowskiego, Krzysztofa Romanowskiego, Adama Winogrodzkiego, Henryka Wojciechowskiego.

anonimowe. Artykuły problemowe uwzględniające tematykę partyjną, socjalistyczną pisał Sławomir Lewandowski – być może to on był autorem tych anonimowych. Czasami pod powyższymi materiałami widnieje nazwisko lub inicjały naczelnego – Tadeusza Daszczyńskiego.

Poszczególni autorzy z grupy literackiej podpisywali swoje teksty. Ich pseudonimy były dość znane i nie było trudno zidentyfikować twórców. Adamowicz i Stecewicz tworzyli obszernie artykuły problemowe, reportaże, okraszone bogato zdjęciami, skupiające się często na ludziach. Danuta i Zbigniew Błażewiczowie byli zazwyczaj autorami zamieszczanych zdjęć. Niekiedy krótko opisywali swoje fotografie oraz spisywali relacje. Do Faca i Witkowskiego należały ostatnie strony tygodnika, na których publikowali felietony i recenzje. Kubacki natomiast zamieszczał wiersze lub fraszki i aforyzmy. W analizowanych numerach jednokrotnie pojawił się fotoreportaż wraz z odnoszącym się do niego krótkim tekstem. Pobieżne analizy pozostałych numerów potwierdzają ustalone powyżej prawidłowości.

ANALIZA OBRAZU

Tabela 4. Analiza warstwy ikonograficznej „Głosu Stoczniewca” (1970–1980) (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Liczba stron	Liczba zamieszczonych ilustracji				Powierzchni gazety (w proc.) wypełniona ilustracjami			
			Fotografia dokumentacyjna	Fotografia artystyczna	Grafiki	Suma	Fotografia dokumentacyjna	Fotografia artystyczna	Grafiki	Suma
1970	1093	6	0	1	3	4	0	1,82	4,37	6,19
1971	1158	8	2	4	4	10	2,93	8,45	6,00	17,37
1973	1248	12	6	4	4	14	7,63	6,41	2,99	17,03
1973	1283	16	14	2	4	20	14,11	3,53	4,19	21,83
1974	1307	16	15	2	3	20	13,81	4,86	1,40	26,00
1975	1371	16	14	2	7	23	11,44	2,33	3,40	17,18
1975	1392	16	7	2	8	17	4,63	2,14	3,42	10,19
1976	1405	16	14	1	7	22	7,66	2,30	1,90	11,86
1976	1426	16	8	3	7	18	12,19	4,97	2,71	21,51

Rok wydania	Numer	Liczba stron	Liczba zamieszczonych ilustracji				Powierzchnia gazety (w proc.) wypełniona ilustracjami			
			Fotografia dokumentacyjna	Fotografia artystyczna	Grafiki	Suma	Fotografia dokumentacyjna	Fotografia artystyczna	Grafiki	Suma
1977	1489	16	14	2	0	16	19,31	3,14	0,00	22,45
1978	1517	16	13	3	2	18	8,54	2,84	1,04	12,42
1979	1605	16	11	2	1	14	10,94	3,01	0,77	14,71
1980	1624	16	7	9	0	16	3,92	12,25	0,00	16,17
ŚREDNIA			9,62	2,85	3,85	16,3	9,01	4,47	2,48	15,95

Przedstawione powyżej badanie pozwoliło wyciągnąć kilka wniosków. Przede wszystkim widoczny jest wzrost liczby ilustracji zamieszczanych w „Głosie Stoczniewca” po roku 1970 (pobieżna analiza numerów sprzed i z 1971 i 1972 r. potwierdza tę tendencję). Średnia liczba zamieszczanych zdjęć i rysunków pokrywa się z procentem wypełnionej przez nie powierzchni tygodnika. Z drugiej strony widać też spore zróżnicowanie materiałów. Zdarza się, że nawet jedna czwarta danego numeru została wypełniona zdjęciami i grafikami, by w kolejnych latach zajęcie powierzchni gazety przez ikonografię spadło do kilkunastu procent. Przedstawiona prawidłowość znajduje również potwierdzenie w pobieżnej analizie innych numerów. Można metaforycznie stwierdzić, że „Głos Stoczniewca” fałuje. Im więcej przemysłowych, „ciężkich” informacji dotyczących stoczni, tym mniej ilustracji. Gazetę wypełniają newsy o ZPO, poszczególnych zakładach, konferencjach partyjnych, wręczeniu medali itd. Gdy ustępują miejsca fotoreportażom, felietonom, ciekawostkom i szeroko rozumianej problematyce *human interest*, od razu rośnie liczba materiałów graficznych. Gazeta staje się lżejsza, bliższa ludziom, jest pisana innym językiem, wzbogacona o wymiar obrazu.

Warto zauważyć, że w każdym numerze zamieszczano dwa czy trzy zdjęcia, które autor określiłby mianem „artystycznej fotografii stoczniewej”. Z reguły jest to pełne wyrazu, monumentalne zdjęcie części stoczni lub statku, najczęściej otwierające numer. Warto również zaznaczyć, że ważną formę artystycznego wyrazu stanowią fotoreportaże, które na łamach „Głosu Stoczniewca” w latach siedemdziesiątych pojawiały się dużo częściej. Zamieszczone w tym okresie fotografie lokować można pomiędzy formą artystycznej ilustracji materiału dziennikarskiego a jego dokumentacją. W większości są to dynamiczne zdjęcia ludzi, budowy czy wodowań statków, scen akcji lub wydarzeń lifestylowych, np. relacji z grzybobrania. W ramach eksperymentu w wydawnictwie z roku 1978 fotografie wydrukowano również na rozkładanej stronie formatu A3. W prezentowanym badaniu nie wylosowano jednak

takiego numeru. Redakcja zresztą szybko zrezygnowała z tego niepraktycznego rozwiązania. Na łamach periodyku publikowano także w nieznacznej liczbie zdjęcia przedstawiające smutne twarze oficjeli oraz dokumentację z uroczystości ZPO lub partyjnych.

Fotografia nadaje gazecie dodatkowy wymiar, wyraźnie przełamujący jego przemysłowy charakter. Znakomite zdjęcia Błażewicza czy Miroyty należą obecnie do wybitnych dzieł sztuki dokumentujących pejzaż stoczniońcy⁷⁸. W przeanalizowanych wydaniach periodyku nie brakuje jednak fotografii przedstawiających leżących w trawie, nietrzeźwych stoczniońców. Można zatem stwierdzić, że materiały graficzne podejmują także ważne problemy społeczne.

Warto poświęcić uwagę również samej grafice. Jej rozwój na łamach „Głosu Stoczniońca” jest związany z postacią Eustachego Lecha Karłowskiego, który przygotowywał przede wszystkim rysunki satyryczne oraz scenki rodzajowe, będące komentarzem do bieżących wydarzeń. Ponadto miał też wpływ na szatę graficzną pisma. W tygodniku występują także schematy urządzeń i rysunki budynków. Należy docenić bogactwo typograficzne – zdarzało się, że w jednym numerze występowało nawet kilkanaście różnych czcionek, atrakcyjnych nagłówków w kolorze niebieskim, pomarańczowym, czerwonym czy zielonym, które można traktować jako eksperyment artystyczny.

Na podstawie przeprowadzonej analizy można stwierdzić znakomity rozwój grafiki w czasopiśmie, który został przerwany śmiercią Karłowskiego. Od tego momentu zauważalne staje się znaczne obniżenie graficznego poziomu pisma. W późniejszym czasie na łamy „Głosu Stoczniońca” próbowano wprowadzać rysunki Zbigniewa Jujki. Nie stały się one jednak artystycznym dopełnieniem numerów.

PODSUMOWANIE

Tabela 5. Zestawienie sumaryczne zawartości „Głosu Stoczniońca”, 1970–1980 (oprac. własne)

Rok wydania	Numer	Powierzchnia wszystkich tekstów (w proc.)	
		Informacja wraz z ikonografią	Teksty publicystyczne, literackie wraz z ikonografią
1970	1093	46,93	40,86
1971	1158	44,79	40,09
1973	1248	34,10	46,92
1973	1283	46,19	37,96
1974	1307	34,60	44,39
1975	1371	40,37	29,51

⁷⁸ A. Kornacka, *Stocznia według Miroyty* [w:] *Historia Stocznii Gdańskiej*, red. K. Knoch, J. Kufel, W. Polak, P. Ruchlewski, M. Starega, A. Trzeciak, Gdańsk 2018, s. 425–440.

Rok wydania	Numer	Powierzchnia wszystkich tekstów (w proc.)	
		Informacja wraz z ikonografią	Teksty publicystyczne, literackie wraz z ikonografią
1975	1392	34,84	41,03
1976	1405	34,79	41,35
1976	1426	13,93	55,19
1977	1489	34,74	51,89
1978	1517	38,18	50,04
1979	1605	44,72	36,33
1980	1624	28,20	57,72
ŚREDNIA		36,64	44,10

W poprzednich zestawieniach tabelarycznych nieco sztucznie oddzielono obraz od tekstu. Zabieg ten miał na celu umożliwienie skupienia badania na określonym przedmiocie oraz uwypuklenia znaczenia poszczególnych elementów pisma. Powszechnie wiadomo, że tekst funkcjonuje i oddziałuje na czytelnika wraz z warstwą ikonograficzną. W tym miejscu warto podkreślić, że większość ikonografii na łamach „Głosu Stoczniewca” zamieszczono przy publicystyce (reportażach, relacjach, wywiadach). Pozostała część ilustruje informacje. Można z tego wyciągnąć wniosek, że funkcja informacyjna pisma jest równoważona przez publicystykę i załączoną do niej warstwę ikonograficzną lub autonomiczne grafiki.

Analiza „Głosu Stoczniewca” potwierdza roboczą tezę o literackości tygodnika w latach siedemdziesiątych. Powierzchnia zajmowana przez publicystykę wraz z ikonografią, a więc gatunki dziennikarskie bliskie literaturze, jest większa niż ta zajmowana przez teksty informacyjne. Na łamach pisma występują także materiały wyłącznie literackie, czy też artystyczne, które stanowią blisko 10 proc. powierzchni periodyku. Mając na uwadze, że pismo było organem ZPO, wynik ten należy uznać za wysoki.

Apogeum literackiego wyrazu wydawnictwa przypadło na lata 1975–1978, kiedy zorganizowano konkurs na pamiętniki stoczniewców. Tygodnik w latach siedemdziesiątych stał się wręcz literackim inkubatorem pisania o przemyśle. W okresie tym „Głos Stoczniewca” był pismem hybrydowym, zamieszczającym technokratyczną nudę partyjno-propagandową, masę wiadomości ekonomicznych, przemysłowych, produkcyjnych i jednocześnie osławiającym te formy przez zwrócenie się ku człowiekowi w jego przemysłowym otoczeniu, spojrzeniu na jego potrzeby społeczne, edukacyjne i kulturalne. Na łamach pisma występuje spora liczba treści edukacyjnych, moralizatorskich, bardzo subtelnie opisujących dany problem czy zjawisko.

W redakcji niewątpliwie skupiła się grupa o ambicjach literackich i artystycznych – stoczniewa bohema z ul. Tuwima. Obszerne teksty, przede wszystkim publicystyczne,

wraz z załączoną ikonografią stawały się wizytówką periodyku. Przyciągały czytelnika. Tygodnik dawał szansę artystycznego wyrazu oraz realizacji literackich aspiracji.

Z przeprowadzonego badania wynika, że na łamach pisma ciężką pracę i problemy stoczni ujmowano językiem literackim, artystyczną fotografią oraz grafiką dobrej jakości. Mówiąc wprost, pięknie opisywano i pokazywano to, co niekoniecznie piękne było.

W pewnym stopniu periodyk stanowił rodzaj wentyla, przez który uchodziła nie tylko energia, lecz także złość twórców i czytelników. Felietony opisywały rzeczywistość z przejęciem, pojawiało się dziennikarstwo interwencyjne, sięgające po język literacki, dużo pisało się o bieżących problemach produkcyjnych, społecznych, organizacyjnych, dając jednocześnie głos drugiej stronie (przedstawicielom ZPO), która deklarowała poprawę. Analiza wskazuje na pewien model działania, który być może świadomie wypracowano gdzieś w zaciszach gabinetów partyjnych. Zatrudniano literatów i płacono im dość dobrze, aby ci ujęli w ramy literackie przemysł i jego problemy, pochyłali się z właściwą artystom wrażliwością przede wszystkim nad sprawami ludzi. „Głos Stoczniozca” zaś miał być miejscem, gdzie władza na te problemy odpowiada i reaguje.

Ponadto pismo zawierało sporo wiadomości sportowych, propagujących aktywność wśród czytelników, zachęcających do wstępowania do zakładowych drużyn i organizacji aktywizujących robotników. Mogły one jednak służyć odwracaniu uwagi od trudnych lub drażliwych tematów ekonomicznych, politycznych i skupianiu energii na czymś innym. To wszystko zostało okraszone porcją rozrywki zakończonej krzyżówką do rozwiązania.

Literacki charakter tygodnika potwierdzają również dokumenty cenzury, np. między styczniem a wrześniem 1973 r. pracownicy urzędu dokonali w „Głosie Stoczniozca” 11 ingerencji (3 polityczne i 8 zapisowych, dotyczących tajemnicy gospodarczej i wojskowej). Dla porównania w „Tygodniku Morskim” – 21, a w dziennikach: „Głosie Wybrzeża” – 37, „Dzienniku Bałtyckim” – 34, „Wieczorze Wybrzeża” – 15⁷⁹. Co ciekawe, ingerencje cenzorskie dotyczyły głównie tekstów o charakterze literackim – w 90 proc. felietonów. Na celowniku znajdował się Bolesław Fac. W majowym „Przeglądzie Ingerencji” z 1973 r. zwrócono uwagę, że w cotygodniowym felietonie „w niewybredny sposób poddał krytyce samochód marki Fiat 126p”⁸⁰. Przypomniano, że zalecenia centrali zabraniają jakiegokolwiek krytyki tego samochodu w środkach masowego przekazu.

Ocenzurowano także tekst, w którym autor w sposób ironiczny wypowiadał się o stosunkach kulturalnych między PRL a Polonią w Stanach Zjednoczonych, oraz felieton, w którym krytykował film radziecki. Fraszka Mirosława Kubackiego okazała się natomiast „nieprzyjemną trawestacją patriotycznej pieśni Roty”⁸¹. W 1975 r. usunięto z pisma wiersz Stanisława Gostkowskiego *Rzeź z uwagi na „złą wymowę polityczną”*, a rok później ocenzurowano fragment pamiętnika stoczniozca „o niewłaściwej wymowie politycznej”⁸². Nie omieszkało również usunąć drastycznych określeń wydarzeń z grudnia 1970 r. w artykule wspomnieniowym⁸³. W 1979 r. zdjęto w całości felieton Faca, a na

⁷⁹ APG, KW PZPR, 2384/19146, Nadzór nad prasą. Cenzura 1948–1973, k. 184–187.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 130.

⁸¹ *Ibidem*, k. 187.

⁸² APG, KW PZPR, 2384/19148, Nadzór nad prasą. Cenzura 1976–1979, k. 2.

⁸³ *Ibidem*, k. 48, 100.

marginesie „Przeglądu Ingerencji” napisano odręcznie: „Co na to tow. Daszczyński? Przecież rozmawialiśmy z nim!”. Trudno powiedzieć, czy chodziło o postać Faca i jego publikację, czy może o jej temat – wizytę Jana Pawła II w Polsce, o której po prostu nie wolno było pisać⁸⁴.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

„Głos Stoczniozca” 1968–1980.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, 003/16.

Archiwum Państwowe w Gdańsku, KW PZPR.

Relacje

Notacja filmowa z Grzegorzem Kurkiewiczem, produkcja Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2015.

Notacja filmowa z Wiosną Adamowicz, produkcja Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2015.

Relacje złożone przez Mirosława Stecewicza Krzysztofowi Łuczkiwiczowi i Konradowi Knochowi w listopadzie 2015 i lutym 2016 r.

OPRACOWANIA

Bogołębska B., *Między literaturą a publicystyką*, Łódź 2006.

Cenckiewicz S., *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2005.

Culler J., *Teoria literatury*, Warszawa 2002.

Donefner P., *Sekretarz propagandy sukcesu. Jerzy Łukaszewicz – przyczynek do biografii politycznej, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”* 2019, t. 17.

Głos Stoczniozca, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=G%C5%81_OS_STOCZNIOWCA.

Historia Stoczni Gdańskiej, red. K. Knoch, J. Kufel, W. Polak, P. Ruchlewski, M. Starega, A. Trzeciak, Gdańsk 2018.

Knoch K., „Narodziny tygodnika »Czas« – nowe otwarcie prasy wybrzeżowej”, Gdańsk 2019, mps.

Kristanova E., „Po grudniu ubiegłego roku”. *Problematyka polityczna w szczecińskim miesięczniku społeczno-kulturalnym „Spojrzenia” (1971–1974)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2020, nr 4.

Kristanova E., *Regionalny miesięcznik społeczno-kulturalny „Spojrzenia” (1971–1974) [w:] Regionalne środowiska literackie i oficyny wydawnicze w polityce władz Polski Ludowej w latach 1956–1989*, red. E. Kristanova, Warszawa–Szczecin 2020.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 351–352. Z tego samego numeru pisma z 8 czerwca 1979 r. (23/79) usunięto również część felietonu Mieczysława Sokołowskiego o pierwszej pielgrzymce.

- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 2001.
- Laskowska J., *Ruch wydawniczy w Trójmieście po II wojnie światowej (1945–1989)*, Gdańsk 2009.
- Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, red. M. Kafel, t. 1, Warszawa 1969.
- Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, red. M. Kafel, t. 3, Warszawa 1971.
- Poetyka i pragmatyka gatunków dziennikarskich*, red. K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, Rzeszów 1999.
- Prasa oficjalna w PRL*, red. S. Ligarski, R. Łatka, t. 1, Warszawa 2020.
- Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013.
- Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza (1945–2015)*, red. G. Bral, M. Burczycka-Woźniak, J. Deręgowski i in., Gdańsk 2015.
- Wolny-Zmorzyński K. i in., *Prasowe gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2014.

Literacko o przemyśle okrętowym w PRL. Fenomen „Głosu Stoczniewca” w latach siedemdziesiątych XX wieku

Celem artykułu jest weryfikacja tezy o literackim charakterze „Głosu Stoczniewca” w latach siedemdziesiątych XX w. Zapoznano się z aktami zgromadzonymi w Archiwum Państwowym w Gdańsku oraz nagrano notacje filmowe z dziennikarzami tygodnika – Wiosną Adamowicz oraz nieżyjącymi już Grzegorzem Kurkiewiczem i Mirosławem Stecewiczem. Dodatkowo ilościowej analizie treści prasy, a zwłaszcza badaniu jej powierzchni, poddano trzynaście numerów gazety. Wyniki badań przedstawiono w szczegółowych zestawieniach statystycznych, dotyczących zamieszczonych w gazecie materiałów dziennikarskich, ikonografii oraz autorów. Udało się potwierdzić literacki charakter tytułu oraz opisać jego rolę w latach siedemdziesiątych XX w.

SŁOWA KLUCZOWE

historia prasy gdańskiej, dziennikarstwo a literatura, stoczniewiec, przemysł okrętowy

Literary Texts on the Shipbuilding Industry in the Polish People’s Republic. The Phenomenon of the *Głos Stoczniewca* [Shipyard Worker’s Voice] Newspaper in the 1970s

The literature on the shipbuilding industry in the Polish People’s Republic includes the phenomenon of the *Głos Stoczniewca* in the 1970s. The aim of the article is to examine the thesis of the literary character of the *Głos Stoczniewca* in the 1970s. Extensive use was made of the files collected in the State Archives in Gdańsk and recorded film notations with the journalists of the weekly newspaper *Wiosna Adamowicz* as well as the late Grzegorz Kurkiewicz and Mirosław Stecewicz. In addition, thirteen issues of the paper

were subjected to a quantitative analysis of their content and, in particular, the surface of the press. The research results are presented in detailed statistical summaries of journalistic material, iconography and authors. It was possible to confirm the literary character of the title and to describe its role in the 1970s.

KEYWORDS

history of the Gdańsk press, journalism versus literature,
shipbuilder, shipbuilding industry

KONRAD KNOCH – doktor nauk historycznych, wykładowca Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik Wydziału Naukowego Europejskiego Centrum Solidarności. Kierował pracą zespołu tworzącego wystawę stałą ECS. Redaktor sekcji tematycznej „Historia mediów i dziennikarstwa” w czasopiśmie „Media Biznes Kultura”. Napisał m.in. opracowanie pod tytułem *Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Region Gdańsk w latach 1982–1989*, opublikowane w książce pod red. Andrzeja Friszke *Solidarność podziemna 1981–1989* (Warszawa 2006) oraz książkę *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990*, nagrodzoną w konkursie na najlepszy Debiut Historyczny Roku (2012). Autor artykułów poruszających problematykę prasy niezależnej i oficjalnej w PRL, biogramów działaczy opozycji. Dokumentuje działania wydawców drugiego obiegu.

KONRAD KNOCH – doctor of history, lecturer at the University of Gdańsk and an employee of the Scientific Department of the European Solidarity Centre. He led the work of the team creating the permanent exhibition at the European Solidarity Centre. Editor of the thematic section “Historia mediów i dziennikarstwa” [History of Media and Journalism] in the journal *Media Biznes Kultura* [Media Business Culture]. He has written, among other things, a study entitled *Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ “Solidarność” Region Gdańsk w latach 1982–1989* [Regional Coordination Commission of the Independent Self-Governing Trade Union “Solidarity” (NSZZ “Solidarność”) Gdańsk Region in 1982–1989], published in a book edited by Andrzej Friszke entitled *Solidarność podziemna 1981–1989* [Underground Solidarity 1981–1989] (Warsaw 2006) and a book entitled *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990* [Liberal Writings of the Second Circuit in Poland in 1979–1990], awarded in the competition for the best historical debut (2012). Author of articles on the independent and official press in the Polish People’s Republic (PRL), biographies of opposition activists. He documents the activities of second-circuit publishers.